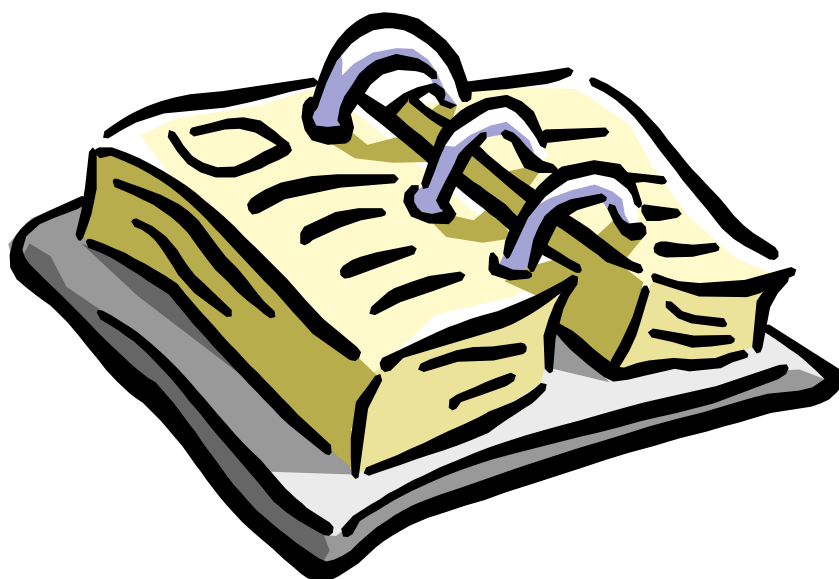


Lepiej być nie może

Gazetka uczniów Zespołu Szkół Integracyjnych w Radomiu

Marzec 2007

Cena 1zł



W numerze:

Ferie z koniem

Niech żyje bal...

Pomoc dla Piotra

Zdrowe żywienie

Oskar i pani Róża

Socrates Comenius

Rycerze są wśród nas

Dysleksja – co to jest?

Niecodzienne spotkanie

Internet – zagrożenie czy okno na świat?

Od redakcji

**Opiekunki sekcji
redakcyjnej:
Anna Gralec
Agnieszka Iwańska
Renata Jesionek**

**Autorzy artykułów:
Piotrek Banaś
Hanna Gajewska
Katarzyna Kielska
Ewelina Masiarz
Mirosława Pasierb
Oliwia Pasik
Karolina Sperczyńska
Jakub Staniszewski
Paulina Stefańska
Michał Szymański
Paulina Świechowska**

Ferie już za Wami (relację z ferii z koniem przeczytacie w naszej gazecie) i znów trzeba intensywnie wziąć się do nauki. W szczególności dotyczy to uczniów klas szóstych szkoły podstawowej i trzeciej gimnazjum. Przecież to już ostatni dzwonek przed powtórką do czekających ich egzaminów.

W tym numerze gazetki przeczytacie skąd wzięły się bale karnawałowe i o tym co ciekawego wydarzyło się w naszej szkole.

Wspólnie zastanowimy się także na czym polega dysleksja i czy należy się jej wstydzić.

Zapraszamy Was także do lektury artykułu na temat zdrowego żywienia, który napisała dla Nas mama Waszej koleżanki, w którym udziela cennych wskazówek co powinien jeść młody człowiek, aby być zdrowym.

Dowiecie się także, że rycerze są nadal wśród nas.

Przeczytacie także kilka szczegółów dotyczących programu Socrates Comenius oraz jak bezpiecznie korzystać z Internetu.

Redakcja

Adres redakcji:
ul: Wierzbicka 81/83
26-600 Radom

NIECH ŻYJE BAL...

Po pełnym oczekiwania i postu Adwencie oraz przeżyciach duchowych związanych z Bożym Narodzeniem nadeszła wreszcie pora zabawy - karnawału. W tym czasie od Bożego Narodzenia aż do Wielkiego Postu mogliśmy do woli hulać i weselić się *Ale skąd w ogóle wziął się karnawał? I jak wyglądał w dawnej Polsce?*

Jego korzenie sięgają aż do starożytnej Grecji, gdzie wczesną wiosną obchodzono trzydniowe święto budzącej się do nowego życia przyrody zwane *Anthesteria*. Wraz z wiosną na ziemię zstępował Dionizos – bóg wina i radości życia, a gdziekolwiek się pojawił na swym okręcie oplecionym winoroślą i zaopatrzonym w koła, ziemia wybuchała niepowstrzymaną obfitością. Pierwszym dniem uroczystości było *Pithoigia*, czyli „otwarcie beczki” mające symbolizować wyfruwanie z kadzi dusze zmarłych przyłączające się do świętujących. Dopiero później weszło w zwyczaj otwieranie w tym dniu beczek z winem. Drugi dzień - *Choes*, czyli „krater wina” przeznaczony był na składanie zmarłym ofiar z wina, którego później chętnie kosztowano. W dniu trzecim – *Chytroi*, czyli „garnki” składano w glinianych dzbanach ziarno i wino - ofiary dla władcy świata zmarłych *Hadesa*.

Z czasem wpływy kulturalne Grecji oraz ten sam czas obchodzenia obu świąt sprawiły, że rzymskie *zaduszki* zaczęły się hellenizować, aż wreszcie „dopłynął” do Rzymu okręt boga Dionizosa zwanego tam Bachusem. Pozostał tam jako „*carrus navalis*” - wóz okrętowy i jeszcze w połowie XVIII wieku rzymianki woziły się w karnawale na rydwanach przypominających okręt na kołach. Wesolo przebył całą Europę, w Hiszpanii, Portugalii i Francji nazywano go „*karnawal*”, a u nas „*karnawał*”.

Ogromny okręt umieszczony dla odmiany na saniach, zaprzężonych w siedemdziesiąt koni dotarł aż za Ural i był widziany nawet w Archangielsku i zachodniej Syberii.

Staropolska nazwa karnawału to zapusty, lecz rozrywki, jakim oddawano się wówczas, wywoływały u niektórych inne skojarzenia, dlatego nazywali je „*rozpustami*”. Tak czy inaczej był to w dawnej Polsce okres polowań na grubego zwierza, wesel, balów, hucznych zabaw, maskarad, kuligów, obżarstwa, pijaństwa oraz innych swawoli. Największe hulanki odbywały się w ostatnie trzy dni zapustów, a ich nazwa zwiastowała nadciągający wraz z Wielkim Postem okres wstrzemięźliwości w jedzeniu mięsa, zwano je bowiem *mięsozupustami* – od „*mięsozupust*” – mięsa opust. Dziś zwiemy ten okres ostatkami, kiedyś mówiono także na nie „*kuse dni*” albo „*dni szalone*”.

W Polsce nie tylko szlachta bawiła się podczas karnawału. W miastach ucztowano w domach, gospodach, a nawet pod gołym niebem, gdzie urządzano barwne pochody maskaradowe. Mężczyźni przebierali się za Cyganów, Żydów, a kobiety przeważnie za Cyganki lub wielkie damy. Tym, które autentycznie czuły się wielkimi damami, za przebranie wystarczały przykrywające twarz maseczki wyrabiane przez rzemieślników zwanych *maszkarnikami*. Hulano również na wsi – głównie po karczmach. Wiejskimi drogami włączyli się weseli przebierańcy, odwiedzając domy i kołędując, a później biesiadując przy darach uzbieranych od gospodarzy.

W dzisiejszym pośpiechu rzadko mamy okazję bawić się tak wesolo, jak to czynili nasi przodkowie. A może warto byłoby choć raz podczas całego karnawału oddać się beztrudno wspaniałej zabawie ...**Niech żyje bal!**

Jakub Staniszewski

FERIE Z KONIEM 2007

Od poniedziałku do piątku, przez dwa tygodnie ferii, trwała akcja "**Zima z koniem**" organizowana przez naszą szkołę i MKJ "Cwał" Radom. Zawsze o godzinie 9⁰⁰ w stajni stawiła się prawie piętnastoosobowa grupa młodzieży w różnym wieku. Wszyscy chcieli poznać tajniki jazdy konnej.

Pierwszego dnia młodzi adepci sztuki jeździeckiej zapoznali się z podstawową budową konia, siodła i ogłowia. Instruktorzy opowiedzieli o zasadach bezpieczeństwa i zachowania przy koniach. Następnie dzieci zostały podzielone na dwie grupy i pod okiem starszych oraz doświadczonych kolegów sami mogli spróbować wyczyścić konia a nawet osiodłać go. Po kilku kwadransach prób, gdy już wszyscy wykonali swoje zadania, nadszedł czas, aby konie wróciły na obiad. W tym czasie dzieci zjadły słodkie bułki z herbatą.

Następne dni wyglądały już nieco inaczej.

Któregoś z kolejnych dni instruktorzy zarządzili konkurs na czyszczenie koni. Wszyscy losowali imię konia, którym mieli się zajmować. „Czas operacyjny” wynosił 30 minut i równo po upływie wyznaczonego czasu zwierzęta po kolei były wyprowadzane z boksów. Tu następowała ocena wykonanego zadania. „Sędzia” bardzo dokładnie sprawdzał czystość każdego zwierzęcia. Niestety, wszystkie grupy musiały poprawić swoją pracę. Gdy „Sędzia” był już zadowolony z efektów konkursu, można było osiodłać konie i udać się na jazdę. Ponieważ niesprzyjająca aura nie pozwoliła pojeździć na świeżym powietrzu, jazdy odbywały się w budynku zwanym potocznie "stodołą". Większość uczestników zajęć pierwszy raz siedziała na koniu, więc instruktorzy mieli pełne ręce roboty. Musieli pokazać im, jak siedzieć na tak dużym zwierzęciu żeby nie spaść, jak trzymać ręce oraz nogi. Niektóre dzieci szybko „łapały” o co chodzi, inne potrzebowały na to więcej czasu, ale nikt się tym nie przejmował. Wszyscy byli roześmiani i na pytanie, czy im nie zimno, chóralnie odpowiadali: „Nie!”. Po jздach następował odpoczynek i poczęstunek. Następnie dzieci pomagały klubowiczom zrobić porządek w stajni i wyczyścić te konie, które nie brały udziału w konkursie.

Wiem, ile radości młodemu człowiekowi może sprawić obcowanie ze zwierzętami. Mam nadzieję, że „feriowicze” nie zapomną nigdy lekcji, jaką dały im konie i jazda konna i że spotkamy się za rok, a może nawet wcześniej - w Karpówce...

Paulina Stefańska

DYSLEKSJA – CO TO JEST?

Nieczytelnie piszesz – może to nie efekt niechlujstwa . „ Dukasz” – nie znaczy, że nie chce ci się czytać. Robisz błędy ortograficzne – nie masz wiedzy , jak się pisze jakieś słowo, nie - to może być dysleksja.

Nazwa tego zaburzenia pochodzi z języka greckiego. Przedrostek „dys” – oznacza „ trudność z” , a wyraz „leksja” - „słowo”. **Dysleksja** to nieprawidłowości w posługiwaniu się słowami lub językiem. Nie jest ona wynikiem lenistwa czy złej woli.

Z trudnościami w czytaniu idą w parze problemy z pisaniem liter o podobnych kształtach. Często myli się litery b - p, d - t , pomija się je lub przestawia kolejność w wyrazie . Prace pisemne dyslektyków są słabsze , nieestetyczne , źle rozmieszczone, chociaż nie jest to od nich zależne. Duży kłopot stanowi utrzymanie marginesu , używają wielu powtórzeń - co nie oznacza, że mają mały zasób słownictwa. Nie stosują interpunkcji lub używają jej niewłaściwie, robią błędy, mimo że znają zasady ortografii. Te trudności w uczeniu się , nie zależą od poziomu inteligencji (często dyslektycy to osoby o wysokiej, a nawet wybitnej inteligencji). Niektórzy uczniowie nie wiedzą, że mają dysleksję i ich kłopoty w szkole powiększają się coraz bardziej, mimo że na naukę poświęcają bardzo dużo czasu .

Takie osoby wymagają więcej wyrozumiałości , zachęty, powinny robić tyle, ile potrafią, ale nie więcej. Kiedy drudzy nie rozumieją problemów tych ludzi, sprawiają im przykrość. Podobno się z tego nie wyrasta - szkoda, ale korzystając i stosując się do odpowiednich metod nauczania można osłabić dysleksję . Problemy tej wady nie są łatwe do pokonania, ale nasz mózg potrafi nadrobić takie braki. Nie znaczy to, że dyslektyk jest ułomny czy inny i należy go omijać wielkim łukiem. Powinniśmy pomagać takim dzieciom i nie pozwolić na to, by nie chciały wygrać z tą wadą.

W ostatnich latach sytuacja szkolna młodzieży z dysleksją stała się korzystniejsza. W szkołach uczniów obejmuje się terapią pedagogiczną. Zajęcia prowadzone są w taki sposób, aby dostarczyć uczniom wiedzę na temat ortografii , kształcić umiejętności językowe, pamięci, logicznego myślenia i koncentracji.

W nowych metodach wykorzystuje się wszystkie zmysły do lepszego przyswojenia wiedzy i efektywnego zapamiętywania. Taki sposób daje dużo satysfakcji dzieciom i terapeutom.

Nie należy się załamywać, trzeba włożyć dużo trudu i wysiłku, aby częściowo pokonać tę wadę.

A oto przykłady sławnych ludzi , którzy byli dyslektykami :

Hans Christian Andersen,
Albert Einstein,
Leonardo da Vinci,
Walt Disney ,
Thomas Edison.

Ewelina Masiarz

ZDROWE ŻYWIENIE

Proces wzrastania odbywa się pod wpływem wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Do czynników zewnętrznych niewątpliwie należy pożywienie. Prawidłowe żywienie jest bardzo ważnym elementem.

Prawidłowe składniki pożywienia to:

1. **Węglowodany**, które powinny stanowić w dziennej porcji 50-55%
2. **Białko**, które powinny stanowić w dziennej porcji 15%
3. **Tłuszcz** - 30% (mało tłuszczów nasyconych)

Oprócz tych podstawowych składników do prawidłowego funkcjonowania organizmu konieczne jest również dostarczenie każdego dnia składników mineralnych i witamin we właściwych proporcjach. Organizm nie potrafi, bowiem sam wytworzyć tych związków, stąd muszą one być dostarczane wraz z pożywieniem. Składniki mineralne nie są źródłem energii, ani nie zaspakajają głodu, nie mniej pełnią wiele ważnych funkcji w ustroju człowieka i są niezbędne do jego prawidłowego funkcjonowania, np.

- biorą udział w budowie kości, zębów, włosów,
- są potrzebne do wytwarzania krwinek czerwonych hemoglobiny, chronią przed anemią,
- utrzymują prawidłową pracę serca,
- poprawiają zaopatrzenie mózgu w tlen,
- przenoszą impulsy w komórkach nerwowych,
- biorą udział w skurczach mięśni,
- chronią przed stresem, poprawiają sprawność umysłu,
- korzystnie wpływają na proces wzrastania,
- zwiększają siły witalne organizmu.

Żeby dieta dostarczała wszystkich składników codzienne żywienie powinno być urozmaicone i zawierać produkty ze wszystkich klas. Należy codziennie jeść pięć porcji produktów zbożowych, cztery warzyw, trzy owoców, dwie, trzy mleka lub produktów mlecznych, jedną produktów białkowych - ryby, mięso, nasiona roślin strączkowych oraz jedną porcję tłuszczu roślinnego.

Najlepszą porą na śniadanie są godziny od 7 do 10 rano, wtedy nasz żołądek potrafi pracować na maksymalnych obrotach. Obiad powinniśmy zjeść między 13 a 15 - wówczas największych obrotach są jelita. Optymalny czas kolacji to

18-19. Jedzcie dużo ciepłych posiłków, trzeba je dokładnie i powoli przeżuwać. Unikajcie potraw z produktów wysoko przetworzonych, np. konserw, batonów, cukrów rafinowanych oraz produktów zawierających substancje barwnikowe

i konserwujące. Podstawowe zapotrzebowanie kaloryczne daje się określić dla dzieci jako 1000 cal + 100kcal na każdy rok życia, np. jeśli masz 14 lat twoje zapotrzebowanie to $1000 + 4 \times 100 = 1400$ kcal na dobę.

Konieczne jest także indywidualne wykalkulowanie zapotrzebowania energetycznego.

Wzrost powinien być w regularnych odstępach czasowych sprawdzany

- Jeżeli masa ciała przyrasta nadmiernie względem wysokości, to należy poczynić odpowiednie rady dietetyczne z podkreśleniem ograniczenia przyjmowania tłuszczów np. batony czekoladowe. Szczególnie starannie należy kontrolować masę ciała dorastających dziewcząt, jako że ta grupa jest bardziej podatna na otyłość.

- Jeżeli zwiększanie masy ciała jest upośledzone w stosunku do jego wysokości należy podejrzewać zaburzenia jedzenia.

cdn

Mirosława Pasierb
Lek. pediatra, diabetolog

Od redakcji.

Jeżeli zainteresował Was artykuł pani doktor koniecznie zajrzyjcie do kolejnego numeru naszej gazetki. Serdecznie dziękujemy pani Pasierb za przyjęcie zaproszenia współpracy z naszą gazetką i czekamy na kolejne tak ciekawe artykuły.

RYCERZE SĄ WŚRÓD NAS

Rycerze wyróżniali się odwagą, honorem, oddaniem. Dotrzymywali słowa, czego przykładem jest Zawisza z Garbowa. „Polegać na kimś jak na Zawiszy” – mówimy o osobie, która zawsze dotrzymuje obietnic.

W dzisiejszych czasach pojęcie honoru zostało zastąpione przez „wszystko wolno”. Społeczeństwo staje się liberalne, a o młodzieży można powiedzieć- anarchistyczna. Niedawno uczennica gimnazjum popełniła samobójstwo po tym, jak była molestowana seksualnie przez swoich kolegów. Dawniej prawdziwi rycerze (pomijam tu rycerzy- rabusiów, których jedynym zajęciem było napadanie na bezbronnych) nie postąpiliby tak w stosunku do damy. Kobieta była, można by rzec, świętością. Obecnie ciągle słyszymy o gwałtach, pedofilach...

Takie zasady jak nie atakowanie od tyłu, czy „leżącego się nie bije” też zostały zapomniane. Chuligani atakują pojedyncze osoby i biją je, jeśli nie oddadzą nptelefonu komórkowego. Gdyby zapytać o to, czy ktoś słyszał o Polskim Kodeksie Honorowym, z pewnością mało kto podniósłby rękę na znak potwierdzenia. Kłamstwo i krzywoprzysięstwo to normalna sprawa. Kłamią dzieci, kłamią dorośli, kłamią uczniowie i handlowcy. Oszukują mężczyźni i kobiety, politycy karmią nas „kielbasą wyborczą”, jakby zapomnieli o pojęciu honoru. Nawet członkowie partii katolickich nie uznają VIII przykazania. Brzmi ono „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”, czyli „naszym językiem”, nie okłamuj innych.

Prawdą jest, że nasze wojsko staje się zawodowe, ale czy gdyby ojczyzna została zajęta przez obce wojska, stanęlibyśmy w jej obronie jak podczas II wojny światowej członkowie AK, Batalionów Chłopskich, a nawet grupy Wawer? Wielu przeprowadziłoby chłodną kalkulację.

Zrobiłoby tabelkę z „za” i „przeciw”. Niestety obawiam się, że o wiele więcej byłoby przeciw.

Na szczęście w tym smutnym obrazie rzeczywistości pojawia się nadzieja. Wielcy ludzie, z samym Janem Pawłem II na czele, pokazują nam, jak należy postępować. To, czy nasze społeczeństwo będzie znieczulone na ludzką krzywdę, a o uczynkach podobnych do tych, które czynili dawniej rycerze, będą się uczyły tylko dzieci w szkole, zależy od nas samych. Jeśli nie zmienimy naszego zachowania, to nasze społeczeństwo zapomni o zasadach moralnych. Honor będzie tylko w encyklopedii, a kłamstwo na porządku dziennym i kolejne „taśmy prawdy” nikogo już nie zdziwią.

Michał Szymański

Rozważania

INTERNET – ZAGROZENIE CZY OKNO NA ŚWIAT?

Internet – wielkie, wspaniałe źródło wiedzy i rozrywki. Tak myśli każdy nastolatek. Jest to świetny wynalazek, który zagościł we współczesnych czasach na dobre. Jednak czy stanowi też jakieś zagrożenie? Uważam, że dla mądrego człowieka nie. Oczywiście niesie ze sobą różne możliwości – również te złe, takie jak uzależnienie od komputera, pornografia i tym podobne. Uważam jednak, że minusów Internetu jest o wiele mniej niż plusów.

Internet jest jednym, ogromnym źródłem wiedzy. Kiedy chcemy czegoś się dowiedzieć, przygotować pracę domową, włączamy komputer, a informacje czekają tam „podane na tacy”. Stanowi on ułatwienie dla każdego człowieka, nie tylko dla nastolatków. Teraz przez Internet można zrobić praktycznie wszystko – wykonać przelew, znaleźć pracę, zarezerwować miejsca w kinie, a nawet kupić buty. Nic dziwnego, że część ludzi nie wychodzi z domu.

Internet to tanie połączenie, rozmowa z innymi osobami. Większość nastolatków korzysta z programów typu „Gadu – gadu”. Po szkole miło jest „pogadać” ze swoimi znajomymi, a nawet poszukać nowych znajomości. Internet to przede wszystkim tanie, prawie za darmo, połączenie z krajami tak odległymi jak Stany Zjednoczone. Wiele osób ma rodzinę za granicą, a połączenia telefoniczne okazują się zbyt drogie. Wtedy właśnie wspaniałym rozwiązaniem okazuje się Internet.

Ten wynalazek to także ogromne źródło rozrywki. Zglądając na rozmaite strony, nie można się nudzić. W każdej chwili mamy dostęp do najświeższych informacji, plotek o gwiazdach lub gier. Uważam, że Internet jest dla każdego niezależnie od płci, wieku. Każdy może znaleźć w nim dziedziny, które go interesują i bawią.

Podsumowując, Internet to wynalazek, bez którego byłoby nam trudno. Stanowi on wielkie centrum wiedzy, rozrywki i wspaniałej zabawy. Uważam, że wszystko jest dla ludzi, lecz z umiarem. Pamiętajmy, że Internet może uzależnić.

Katarzyna Kielska



OSKAR I PANI RÓŻA

Książka pod tytułem "Oskar i pani Róża" Erica Emmanuela Schmitta należy do tych, które nie wprowadzają żadnych ograniczeń co do wieku czytelnika. Być może właśnie dlatego jest porównywana do „Małego Księcia”.

Mimo że mieści się na niespełna osiemdziesięciu stronach, daje wiele. Każda kartka zawiera kolejne wyzwanie dla Oskara, jego rodziców, lekarzy i pani Róży.

Niełatwo opowiedzieć o czym jest ta książka. Może zacznę od tego, że główny bohater to dziesięcioletni chłopiec chory na raka, a główny wątek stanowi świat, który go otacza. Ale to mówi niewiele, bo może się wydawać, iż przeczytamy parę słów o chorobie i szpitalu, a tak nie jest. Książka składa się z kilku - napisanych przez Oskara - listów, których adresat to Bóg. Jemu mówi wszystko, opisuje każdy dzień spędzony z cicią Różą. Píše o odwiedzinach rodziców i o ich nieudanych prezentach, o lekarzach ze smutnymi minami, o Peggy Blue i kolegach. Na początku czyta się łatwo i przyjemnie, to zmienia się od momentu, w którym Oskar w dość brutalny sposób dowiaduje się, że jego dni są policzone. Wtedy dopiero czuje się, iż ta historia stanowi tak niezwykłą opowieść. Cicia Róża wymyśla sposób by sprawić, że jej mały przyjaciel „dożyje” starości – każdy dzień to dziesięć lat. Dzięki tej specyficznej metodzie liczenia wieku Oskar, w rzeczywistości mając dziesięć lat, przeżywa okres dojrzewania i kryzys wieku średniego. Książka jest wzruszająca, ale autor obył się bez zbędnej czułościowości - to zachęca czytelnika to własnych refleksji.

Uważam, iż choć życie Oskara było krótkie, to przeżył je lepiej i piękniej niż wielu, którzy dożywają starości. W książce znajdziemy odpowiedzi nie tylko na pytanie, jak żyć, ale również na to, czym jest wiara, Bóg i śmierć.

Hania Gajewska

Aktualności

POMOC DLA PIOTRA

Nasza szkoła często włącza się w różne akcje charytatywne, które mają na celu pomoc potrzebującym. Ostatnio Samorząd Uczniowski postanowił wspomóc finansowo leczenie 17-letniego radomianina – **Piotra Krzysztofika**.

Piotrek od 2002 roku choruje na nowotwór złośliwy (RMS – policzka lewego). Jest leczony w Klinice Chirurgii Onkologicznej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Obecnie nastąpił kolejny, już drugi, nawrót choroby.

Pojawiła się szansa na skuteczne leczenie, lecz potrzebne leki są bardzo drogie i nie refundowane przez NFZ. Niestety, rodziców Piotra nie stać na nie.

Zbiórka pieniędzy odbyła się w dniach 24 i 25 stycznia przed zebraniem klasowym. Wtedy rodzice mogli wesprzeć Piotra, dać mu szansę na lepsze życie. Liczyliśmy na wsparcie i pomoc rodziców naszych kolegów oraz koleżanek i nie zawiedliśmy się. Przecież nie są im obce problemy ze zdrowiem dzieci, bo wielu uczniów naszej szkoły przeżywa podobne historie.

Za okazane serce i hojność bardzo dziękujemy.

Oliwia Pasik

NIECODZIENNE SPOTKANIE

Przed feriami naszą szkołę odwiedzili policjanci z Miejskiej Komendy Policji w Radomiu. Policjantka mówiła nam o zachowaniu bezpieczeństwa podczas zabaw zimowych. Nauczyłem się, że nie wolno bawić się przy jezdni rzucać śnieżkami w pędzące samochody, a także zaczepiać sanek do samochodów i ślizgać się, trzymając za zderzak auta, bo jest to bardzo niebezpieczne.

Najbardziej podczas spotkania podobało mi się, kiedy policjant wprowadził psa. Pies policyjny był specjalnie szkolony, wykonywał polecenia które wydawał mu opiekun. Psy w policji potrzebne są do tropienia przestępców, szukania niebezpiecznych substancji, ale można je także spotkać podczas patrolowania radomskich ulic.

Szkoda, że spotkanie tak szybko się skończyło. Może zostanę policjantem?

Piotrek Banaś

SOCRATES COMENIUS

Socrates-Comenius to międzynarodowy program, w którym uczestniczy nasza szkoła wraz z takimi państwami jak: Rumunia (Gaesti) i Francja (Jussey). Dzięki temu projektowi uczniowie z partnerskich szkół mogą wspólnie korespondować i wymieniać swoje doświadczenia. Jest on inicjatywą Wspólnoty Europejskiej. Ma na celu wzbogacenie i uzupełnienie systemów edukacyjnych krajów uczestniczących, rozwijanie zdolności, talentów i zainteresowań uczniów.

Projekt ten opiera się na wzajemnym poznawaniu się wokół trzech tematów: szkoła, życie pozaszkolne i relacje międzyludzkie. Realizowany jest w każdej z zaangażowanych szkół. Coroczne spotkania będą okazją do wymiany wzajemnych doświadczeń i omówienia zrealizowanych tematów. Dwa pierwsze lata pozwolą nam wzajemnie poznać się i zbliżyć. Trzeci rok to wspólna praca nad celem projektu.

Cały program łącznie trwa trzy lata, ale podzielony jest na trzy części. Pierwsza z nich podporządkowana została hasłu: „Młodzież jaką jesteśmy, dla Europy jakiej chcemy”.

W naszej szkole zajęcia Sokrates-Comenius odbywają się raz w tygodniu. Prowadzą je: p. Ilona Szerksznis, p. Dorota Banaś, p. Anna Gralec, p. D. Nowak oraz p. A. Iwańska. Program tych spotkań jest taki sam we wszystkich partnerskich krajach. Zajmujemy się wtedy m.in. regulaminem marzeń, opracowywaniem strony projektu oraz relacjonowaniem życia szkolnego. Każdemu uczniowi włączonemu w ten program przydzielona została osoba z innych państw, z którą koresponduje. Listy wysyłają nauczyciele pocztą lub młodzież e-mailem.

W ramach projektu organizowane są wyjazdy do szkół współpracujących z naszą. Od 6-10 listopada 2006 roku nauczyciele prowadzący wraz z przedstawicielami dyrekcji udali się do Jussey we Francji na spotkanie. Miało ono na celu omówienie najważniejszych spraw dotyczących projektu.

Planowane są również wyjazdy do Rumuni (maj 2007r.), Francji (2008r.) oraz Niemiec (2009r.). Podczas tych wizyt uczniowie będą mieszkać u miejscowych rodzin oraz uczęszczać do partnerskich szkół. Możliwe jest zwiedzenie stolicy państw partnerskich.

Oto niektóre opinie uczestników programu Sokrates-Comenius:

„Uważam, że to bardzo dobry pomysł. W ten sposób możemy utrzymywać kontakty z rówieśnikami z innych krajów.”

„Bardzo się cieszę, że powstało coś takiego. Chciałabym pojechać i zobaczyć inne kraje Europy.”

„Wydaje mi się, że jest to ciekawy pomysłem spędzanie wolnego czasu.”

„Jest to bardzo interesujący projekt, ponieważ możemy dowiedzieć się, czego uczą się nasi rówieśnicy w innych krajach.”

Sokrates-Comenius to projekt zorganizowany głównie dla młodzieży w celu poznawania rówieśników i krajów Europy, z których pochodzą.

Karolina Sperczyńska
Paulina Świechowska